

Pytanie tygodnia

CZY NASZYM DZIECIOM BĘDZIE SIĘ ŻYŁO LEPIEJ?

MAREK MICHALAK,
rzecznik praw dziecka

Pozycja dzieci w Polsce z pewnością – zwłaszcza ostatnio, w ciągu 20 lat od uchwalenia Konwencji o prawach dziecka i 10 lat istnienia urzędu Rzecznika Praw Dziecka – wzmacnia się. Konwencja stawia państwu, które ją ratyfikowały, dość surowe warunki, których wypełnianie monitoruje m.in. rzecznik. M.in. dlatego tak usilnie zabiegam o jak najszybsze wejście w życie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie – wierzę gorąco, że dzięki jej zapisom wielu dzieciom w Polsce będzie się lepiej żyło. W następnej kolejności pilne jest przyjęcie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Bez realnego wsparcia rodziny nie pomożemy dzieciom. A przecież jest jeszcze wiele problemów – natury socjalnej, zdrowotnej i edukacyjnej – koniecznych do rozwiązania. Rzecz jasna, nawet najlepsze przepisy nie uregulują wszystkiego. Musimy też walczyć z najpoważniejszym kryzysem, z jakim mamy do czynienia – kryzysem czasu, jaki poświęcamy naszym dzieciom.

WIESŁAW KOŁAK,
prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Będą żyły lepiej. Na pewno. Mamy spory postęp w przestrzeganiu praw dziecka i wszystko inne też wygląda nieco lepiej, ale jest wiele spraw do uregulowania. Choćby zwrócenie uwagi na to, co potwierdzają badania społeczne, że jakiś procent dzieci nie dojada. Natomiast jeśli chodzi o opiekę przedszkolną, jest spory postęp, bo np. w Warszawie wszystkie dzieci, które rodzice chcieli posyłać do przedszkoli, zostały objęte tą formą wychowania. Takie są również za-

mierzenia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zajmuję się tzw. dziećmi ulicy, z których spora część to sieroty społeczne, żyjące poza rodziną. Dla nas ważną sprawą jest, aby dzieci te odzyskały swoje rodziny. TPD jest za tym, by nie pozwalano odbierać ich rodzicom. Moim zdaniem za mało się robi w celu uratowania rodziny, jak i w przypadkach adopcji. Ośrodki opiekuńcze nie zawsze robią wszystko, aby matki mogły wychowywać swoje własne dzieci. I to jest poważny problem do rozwiązania.

KATARZYNA ROSŁANIEC,
reżyserka m.in. filmu „Galerianki”

Mam nadzieję, że moim dzieciom będzie się żyło lepiej, ale dlatego tak się wymądrzam, bo ich jeszcze nie mam. A inne dzieci? Patrząc na nie i czasami jest mi ich trochę żal. Z jednej strony świat jest coraz bardziej kolorowy i kusi wieloma nowymi atrakcjami, ale niestety wiele dzieci traci to, co dla nich najcenniejsze, traci dzieciństwo, bo wychowuje się praktycznie bez mamy i taty. To oznacza, że wcale nie jest lepiej, bo gdzieś się zatraciło to prawdziwe, ciepłe, bezpieczne dzieciństwo.

KATARZYNA BRACKA,
koordynatorka akcji „My mamy mamy!” portalu eBobas.pl i Agencji Edelman Polska

Jeśli myślimy o otaczaniu się różnymi gadżetami, to nasze dzieci mają lepiej niż my. Już nie tylko pieluszka tetrowa trafiła do lamusa, jest wiele nowych materiałów i urządzeń służących do opieki nad dzieckiem, choć sporo zależy też od zamożności i rozsądku rodziców. Ale z drugiej strony zawsze, zarówno teraz, jak i w przyszłości, dobro dzieci wymaga i będzie wymagało poczucia bezpieczeństwa i miłości,

a na to nie ma wpływu pozycja materialna. Rodzice pędzą za pieniądzem, aby zapewnić dzieciom odpowiedni poziom życia, i w związku z tym mają dla tych dzieci coraz mniej czasu. Chcą im dać nowe gadżety, a powinni zapewnić sobie, znaleźć czas na wspólną zabawę i spacer z dziećmi.

DR BOGUSŁAW KWARCIAK,
psycholog społeczny

Bardzo wiele zależy od nas, tj. od rodziców. Jeśli weźmiemy pod uwagę sprawy zadłużenia, które dotyczą, bagatela, ok. 8 mln Polaków, to z pewnością nasze dzieci bacznie obserwują, jak ich rodzice radzą sobie w takich sytuacjach. Czy starają się regularnie spłacać pobrane kredyty, regulować należności, nawet w drobnych sprawach, czy chowają głowę w piasek, unikają kontaktów z bankiem albo zachowują się biernie. Dzieci przejmują, wręcz dziedziczą takie postawy. Albo aktywną, nawet dogadując się co do ratalnej spłaty zadłużenia z jednym z biur informacji gospodarczej prowadzącym rejestr dłużników, albo ulegając poczuciu beznadziejności i katastrofy, z której już nikt i nic nas nie wydobydzie. I niestety wielu rodziców, choć nie jest to na szczęście powszechne, postępuje w sposób nieodpowiedzialny i zadłuża się ponad miarę, a w przypadku śmierci rodzica dzieci w ramach spadku otrzymują też te długi. Takie dzieci wejdą w spiralę zadłużenia już na starcie.

PROF. GRZEGORZ KOŁODKO,
ekonomista, b. wicepremier

Już się żyje!

Notował **BRONISŁAW TUMIŁOWICZ**